

Rudnian



Nr 3 LISTOPAD 2019

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY



Park, kościół i cmentarz w jesiennej szacie

Słowo wstępu

Szanowni Czytelnicy,

W imieniu członków Stowarzyszenia „Wspólnie dla Rudnej Wielkiej” z ogromną radością przekazuję w Państwa ręce trzeci numer kwartalnika „Rudnian”. Niezmiernie cieszy nas rosnące zainteresowanie naszą gazetą oraz fakt, iż dostajemy od Państwa wiele podpowiedzi o tematach, które moglibyśmy w przyszłości opisać.

Serdeczne podziękowania kieruję na ręce starosty rzeszowskiego Józefa Jodłowskiego, który po raz kolejny zgodził się zasponsorować wydanie naszego kwartalnika.

Zapraszam do lektury.

**Prezes Stowarzyszenia „Wspólnie dla Rudnej Wielkiej”
Olga Rusin-Przywara**

*„Aby Święta Bożego Narodzenia
były bliskością i spokojem,
a Nowy Rok - dobrym czasem”*

K.I. Gałczyński

*Serdecznych świąt otulonych
śniegiem i ciepłem rodzinnym
oraz wiele szczęścia w Nowym Roku
życzy Redakcja*

**KWARTALNIK STOWARZYSZENIA
„WSPÓLNIE DLA RUDNEJ WIELKIEJ”**

Rudnian

WYDAWCA: Stowarzyszenie „Wspólnie dla Rudnej Wielkiej”,
36-054 Rudna Wielka 60, tel. 885 226 608, e-mail rudnawielka@rudnawielka.eu
ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Członkowie Stowarzyszenia
OPRACOWANIE GRAFICZNE: Dorota Wadiak
DRUK: DUET Drukarnia Wydawnictwo Mariusz Michalik, tel. 603 703 003

*Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadesłanych tekstów, zmiany tytułu i redagowania.
Redakcja nie odpowiada za treść reklam, artykułów sponsorowanych i ogłoszeń.*

PARAFIA RUDNA WIELKA I JEJ PIERWSI ADMINISTRATORZY

Parafia nasza, pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus powstała w październiku 1912 r. z inicjatywy hr. Stanisława Dąbskiego, ówczesnego właściciela tutejszych dóbr. Utworzona została najpierw ochronka dla dzieci prowadzona przez Siostry Służebniczki Starowiejskie. Następnie erygowany został tzw. wikariat eksponowany parafii Świlcza, który swoim zasięgiem terytorialnym obejmował wsie: Rudną Wielką z przysiółkiem Pogwizdów, Rudną Małą i Rogoźnicę. Liczył on blisko trzy i pół tysiąca wiernych.



Drewniany kościół w Świlczy

Zanim jednak to nastąpiło, wsie te należały do utworzonej na początku XV wieku parafii Świlcza podporządkowanej kurii biskupiej w Przemyślu. Kościół świlecki został ufundowany przez Mikołaja Spytka Ligęzę w 1631 r. Był drewnianą świątynią o pięknym utrzymanym w ludowym stylu wnętrzu. Obok kościoła istniała drewniana dzwonnica o konstrukcji pionowej na planie kwadratu.

Również znajdujący się w Świlczy cmentarz przykościelny służył za miejsce pochówku zmarłych ze wszystkich wsi należących do tej parafii. W okresie zaboru austriackiego ze względów demograficznych i sanitarnych założony został nowy cmentarz w bezpiecznej odległości od zabudowań, gdzie pochowani zostali m.in. najstarsi członkowie rodziny Dąbskich.

Mieszkańcy odległych miejscowości należących do parafii Świlcza m.in. Rudnej Wielkiej drogę do kościoła pokonywali zazwyczaj pieszo bądź dojeżdżali furmankami. Zapewne też już od początku istnienia parafii powstała droga wiodąca wśród pól do świątyni tzw. Kościelnica rudnieńska, dziś już istniejąca tylko we fragmentach.

Niemalą wpływ na utworzenie oddzielnej parafii Rudna Wielka miała matka hr. Dąbskiego Zofia z Zaleskich Stanisławowa Dąbska oraz inne osoby z jego rodziny.

W Kronice Parafialnej czytamy także: *...że ta myśl Stanisława Dąbskiego mogła przybrać realne kształty to wielka zasługa dwóch ludzi, a mianowicie jego szwagra śp. Wacława Zaleskiego, który jako austriacki minister skarbu, potrafił jej swym przemożnym w rządzie wpływem i sta-*

nowiskiem konkretną formę prawną i finansową, tudzież zasług wielkodusznego proboszcza w Świlczy śp. ks. Hajduka, który ceniąc sobie interes Kościoła i swoich parafian, jak własny wkład finansowy interes, zgodził się najszlachetniej na utworzenie nowej parafii w Rudnej Wielkiej, a więc na odłączenie trzech gromad: Rudna Wielka, Rudna Mała i Rogoźnica od Parafii Świlcza i przydzielenie około 5 ha ziemi dla nowej parafii.

Przed powstaniem parafii istniała w Rudnej Wielkiej kaplica w dworze Dąbskich, w której znajdowały się obrazy o zabytkowej wartości i treści religijnej, które po II wojnie światowej umieszczono



Krzyż przy Kościelnicy rudnieńskiej

w rzeszowskim muzeum. W tej to kaplicy znajdowały się także paramenta kościelne, zwłaszcza ornaty, ręcznie szyte i haftowane przez Zofię i Antoninę Dąbskie. Ornaty te, o dużej wartości artystycznej zostały darowane dla nowo powstałej parafii.



Ślužebniczki Starowiejskie opiekujące się dziećmi. Zdjęcie wykonano we dworze

Nabożeństwa w kaplicy były odprawiane w każdą niedzielę przez Ojców Bernardynów z Rzeszowa. Również we dworze Dąbskich przebywały Siostry Najświętszej Marii Panny ze Starej Wsi, które otaczały opieką małe dzieci oraz

chorych. Później przeniosły się do nowo wybudowanej Ochronki.

Pierwszym rządcą erygowanego z parafii Świlcza wikariatu ekspozowanego w Rudnej Wielkiej został mianowany ks. Józef Hajduk, kapłan diecezji przemyskiej.

myślu. Tu odbył formację kapłańską oraz studia w Instytucie teologicznym. Święcenia prezbyteriatu otrzymał 24 czerwca 1909 r. w kościele katedralnym w Przemyślu z rąk biskupa Sebastiana Pelczara.

Swoją posługę duszpasterską ksiądz Józef rozpoczął od pracy wikariuszowskiej, najpierw w Tuligłowach, a następnie w Krośnie. 1 sierpnia 1912 r. został pierwszym zarządcą nowej placówki duszpasterskiej w Rudnej Wielkiej. Jego zadaniem była organizacja pierwszych struktur parafialnych.

Najpierw rozpoczął budowę kaplicy, którą przybudował do istniejącej już Ochronki tak, że sala ochronkowa, dawna kaplica, stanowiła zakrystię.

Macierzysta parafia Świlcza wyposażała ową kaplicę dając jej ołtarz i część paramentów ko-

ścielnych.

Rozpoczął również budowę nowego cmentarza na gruncie podarowanym przez hr. Stanisława Dąbskiego oraz plebanię i ogród. Niestety, wybuch I wojny światowej w 1914 r. bardzo utrudnił mu

Urodził się on 11 grudnia 1881 r. w Szymbarku k. Gorlic. Tam też zdobywał podstawowe wiadomości o świecie i wierze. Następnie uczęszczał do gimnazjum w Jaśle i Podgórzu. W roku 1905 wstąpił do Seminarium Duchownego w Prze-



Ksiądz Józef Hajduk



Grób ks. Józefa Hajduka na cmentarzu w Szymbarku

dalsze prace organizacyjne i budowlane.

15 lutego 1919 r. ks. Józef Hajduk został oddelegowany do pracy duszpasterskiej do parafii Tuczemy k. Jarosławia. Tu zajął się odbudową zniszczonego podczas wojny kościoła i jego wyposażeniem. Wybudował też dzwonnice oraz zakupił do niej dzwony. Prowadził również aktywną pracę duszpasterską wykorzystując do niej m.in. kult Najświętszego Serca Pana Jezusa, zadbał o podniesienie poziomu śpiewu religijnego zakładając chór parafialny.

Kolejną placówką duszpasterską ks. Hajduka była parafia w Zarzeczcu k. Jarosławia. Pracę w niej rozpoczął 30 kwietnia 1938 r. i pracował tu ponad trzydzieści trzy lata. Dzielił z tutejszymi parafianami trudy i niebezpieczeństwa systemu faszystowskiego II wojny światowej, a później powojennego totalitaryzmu komunistycznego.

Przez cały okres okupacji niemieckiej w zabudowaniach gospodarczych plebani ukrywał mężczyznę pochodzenia żydowskiego, który tu doczekał końca wojny. Dbał o formację religijną swoich parafian, realizując zadania polskiego kościoła, np. Wielką Nowennę przed Jubileuszem Tysiąclecia Chrztu Polski. Po wyrzuceniu przez władze komunistyczne nauczania religii ze szkół organizował punkty katechetyczne dla dzieci, dbał też o zaplecze materialne parafii, wspierał budowę kaplicy dojazdowej w Cieszacinie, troszczył się o wygląd istniejących obiektów parafialnych.

Ostatnie chwile swojego życia ks. Józef Hajduk spędził w rodzinnym Szymbarku. Tam też zmarł, 6 grudnia 1971 roku, kilka dni przed swoimi 90 urodzinami. Pochowany został na miejscowym cmentarzu parafialnym.

Drugim administratorem młodej rudnieńskiej parafii, następcą ks. Hajduka mianowany został ks. Jan Tarnkowski. Urodził się 23 lipca 1881 r. w Mszance, wsi należą-



cej do parafii Moszczenica, położonej k. Gorlic, w rodzinie o nazwisku Piecuch. W domu rodzinnym zdobył podstawową wiedzę o świecie, tu kształtował swój charakter i uczył się religijności. Po opuszczeniu domu rodzinnego w latach 1894-1902 uczył się w Gimnazjum Państwowym w Jaśle. Tam był świadkiem problemów robotniczych, narastających w rozwijającej się w mieście rafinerii ropy naftowej. Bagaż zdobytych doświadczeń uczynił go wrażliwym na te problemy do tego stopnia, że postanowił swoje życie poświęcić ich rozwiązywaniu.

Po zdaniu matury wstąpił do Seminarium Duchownego w Przemyśle. Tu młody alumn Jan Piecuch przechodził kolejne etapy formacji kapłańskiego wtajemniczenia: tonsurę (17 czerwca 1904 r.), niższe święcenia, subdiakoniat i diakonat (16 czerwca 1906 r.). Na ostatnim etapie studiów zmienił nazwisko na Tarnkowski. 1 lipca 1906 r. w Katedrze Przemyskiej z rąk biskupa Sebastiana Pelczara ks. Jan Tarnkowski otrzymał święcenia prezbiteriatu.

Najpierw pracował jako wikariusz w Grodzisku, Radenicach, Dydni i Jaworniku Polskim. W każdej z tych parafii oprócz pełnienia posługi duszpasterskiej, żywo angażował się w działalność społeczną.

Dążenia te to również pokłosie ogromnego wpływu biskupa Pelczara, kładącego nacisk na uaktywnie-

nie religijne i społeczne życia ludzi zamieszkujących jego diecezję. Pozwalało to nie tylko na religijne uświadczenie wiernych, ale też dawało różnorodną pomoc w sferze gospodarczej i kulturalnej, upowszechnienie nowych metod pracy na roli, umożliwienie uczciwego zakupu narzędzi czy roślin.

1 marca 1919 r. ks. Jan Tarnowski skierowany został do pracy duszpasterskiej w parafii Rudna Wielka. Tu czekało go bardzo trudne zadanie – przekonanie parafian do idei budowy kościoła parafialnego. Inwestycja ta planowana była już wcześniej. Zebrane zostały nawet pewne fundusze, ale dewaluacja spowodowana polityką okresu I wojny zniechęciła parafian do dzieła budowy świątyni.

Ksiądz Jan, poznawszy w okresie wikariuszowskim zalety pracy społecznej usiłował przekonać parafian z Rudnej do wspierania jego planów.

Oprócz prowadzenia zwykłej pracy duszpasterskiej uczył ludzi np. ogrodnictwa, sprowadzając i rozpowszechniając sadzonki drzew owocowych.

Dobrze rozwijającą się pracę ks. Tarnowskiego w Rudnej Wielkiej niestety przerwała choroba płuc i nagła śmierć w dniu 21 czerwca 1920 r.

Jego doczesne szczątki złożono na cmentarzu rudnieńskim.

c.d.n.

Oprac. Bogusław Orchowski-Kula

GALERIA DĄMBSKICH –

mianem tym określany jest zabytkowy zbiór malarstwa i grafiki, w skład której wchodziły kopie obrazów czołowych mistrzów europejskich oraz oryginalne obrazy olejne mniej znanych malarzy, zgromadzony w drugiej połowie XVIII i na początku XIX wieku, pierwotnie liczący 283 obrazy.

Założyciel i początki kolekcji

Twórcą Galerii był Łukasz Dąmbiski h. Godziemba z Lubrańca, sekretarz Stanów Galicyjskich, legitymowany ze szlachectwa s Sądzie Ziemi w Lwowie, odznaczony krzyżem kawalerskim – austriackim orderem Leopolda.



Portret Łukasza Dąmbskiego

Fot. Wojciech Łączyński

Czas powstawania kolekcji był w Polsce okresem, kiedy to panowała wśród magnaterii idea zbierania pamiątek kulturalnych i narodowych, a jej początek dała kolekcjonerska pasja króla Stanisława Augusta. Do znanych kolekcjonerów należeli m.in. Stanisław Kostka Potocki, Józef Kajetan Ossoliński, Elżbieta z Czartoryskich Lubomirska, Hugo Kołłątaj, Julian Ursyn Niemcewicz.

Zbieracze z porozbiorowej Polski gromadzili dzieła o znaczeniu narodowym głównie z poczucia obywatelskiego nie zaś dla korzyści materialnych. Niestety, większość z kolekcji po śmierci swoich opiekunów ulegała

rozproszaniu przez rodzinne podziały, licytacje lub też ulegała zniszczeniu.

Na szczęście tego losu nie podzieliła Galeria Dąmbskich, która dzięki nałożonemu przez założyciela obowiązkowi utrzymywania jej w całości pozwoliła jej przetrwać do dnia dzisiejszego.

Łukasz Dąmbiski przez wiele lat gromadził zbiory malarstwa a trzon jego kolekcji stanowiły obrazy które otrzymał od Anny z Centarów Potockiej ks. Lotaryńskiej, córki Ignacego Cetnara, wojewody bełskiego, wielkiego kolekcjonera obrazów, książek, numizmatów, a także okazów przyrodniczych. Wszelkie swoje zbiory gromadził w pałacu krakowieckim zwanym Cetnarówką. W 1809 roku Ignacy zmarł, a cały jego majątek przeszedł w ręce jego jedynej córki Anny. Nie był to jednak „czysty” spadek. Był on obciążony zadłużeniem i może właśnie dzięki temu los zetknął Annę z Łukaszem Dąmbiskim, który z racji swego stanowiska pomagał jej w załatwieniu trudnych spraw spadkowych. Zapłatą za jego zasługi na tym polu był zapis w testamencie księżnej



„Portret Anny z Cetnarów Ks. Lotaryńskiej” (1791 r., Pietro La-bruzzi 1731-1805, Rzym)

z 1811 roku, którym to przekazuje mu rodzinną bibliotekę oraz Cetnarówkę wraz z wyposażeniem. Późniejsze legendy głosiły, iż Łukasza z Anną łączyły sprawy nie tylko zawodowe.

Po śmierci Łukasza

Hrabia Dąbski czując się chorym i słabym, spisał 20 października 1822 roku testament, w którym przekazał majątek swojemu kuzynowi Tomaszowi i jego synowi Kazimierzowi Dąbskiemu.

Testament Łukasza Dąbskiego:

Niżej podpisany w przytomności świadków także niżej podpisanych, którym ani ich sukcesorom podpisy szkodzić nie mają, tym Dokumentem jawnie i dobrowolnie zeznają, iż ja folwark mój, Cetnerówka zwany, na przedmieściu lwowskim Łyczakowie sytuowany z domem i zabudowaniami, z młynem, z ogrodem i gruntami wszystkimi, z dochodami od czynszowników na tychże gruntach osiadłych pobierać się zwykłymi, ze wszelkimi ruchomymi rzeczami na tymże folwarku znajdującymi się wraz z sumą sto tysięcy zł. pol. z prowizją od niej zaległą w monecie srebrnej na utrzymywanie w teje Cetnerówce budowli i ogrodu oryginalnie przeznaczoną na dobra Rozubowice intabulowaną, tudzież Galerię czy zbiór mój obrazów i kopersztychów oraz Biblioteka moją w całym jej składzie, także wszelkie inne sumy moje kapitałne z prowizjami od kogokolwiek za skryptami i dekretami należące, na koniec mobilia czyli rzeczy moje ruchome w jakimkolwiek rodzaju, gatunku, kształcie i szacunku będące, słowem generalnie wszystkie takim prawem własności, jakim sam dotąd posiadałem, krewnemu mojemu Jaśnie Wielmożnemu Tomaszowi z Lubrańca Dąbskiemu, Wysokiego Ces. Król. Gubernialnego Galicyjskiego Rządu Konsyliarzowi, Krajczemu Koronnemu, zawdzięczając ciąglą jego ku mnie przychyłność, pomoc i około zdrowia mego staranność i synowi jego Kazimierzowi Dąbskiemu nieodzownie daję, daruję, rezygnuję i odstępuję. Wkładając na tego Dotariusza dwa obowiązki: pierwszy, aby też Galerię obrazów i kopersztychów, tudzież Biblioteka jako prywatne, samemu tylko imieniu Dąbskich, to jest linii JW. Tomasza Dąbskiego, a na przypadek wygaśnięcia jej drugiej linii, to jest Wielm. Antoniego z Lubrańca Dąbskiego, dziedzica dóbr Wojnicza, na użytek służyć mająca, a zatem żadnej odmianie i narodowemu wpływowi podpadać nie mogące, przyzwoicie i tak umieszczone były, żeby oraz publicznie użytkowi powszechnie służyć mogły. Drugi obowiązek, aby tenże JW. Tomasz Dąbski z sum sobie ode mnie ustąpionych w rok jeden po objęciu prawem własności niniejszą donacją zapisanych sobie realności, sumki tym osobom zapłacił, którym ja dokument i asygnacje moje do niego pod datą dzisiejszą na to wydałem – którą to donację ręką moją własną przy wyciśnięciu rodowitej pieczęci podpisuję i intabulować pozwalam.

Dan we Lwowie dnia 20 Oct. 1822 roku – Łukasz z Lubrańca Dąbski, Orderu Monarchii Austriackiej Leopolda Kawaler, dawny sekretarz Prześwietn. Stanów Galc. własną ręką L.S. – Obecny tej Donacji jako świadek podpisuję Jakub Michał Hulewicz L.S. – Jako świadek podpisuję Jerzy Głogowski L.S. – Tę Donację akceptuję swoim i syna mojego imieniem Tomasz Dąbski.

Archiwum we Lwowie, Lwowskie Forum Nobilium, G. 4376, Akta spadkowe po Łukaszu Dąbskim, Zesp. 149, opis. 2, nr 2497, k. 81-81v.

Łukasz Dąbski zmarł 8 września 1824 roku po ciężkiej chorobie. Zgodnie z jego ostatnią wolą, aby Galeria była publicznie udostępniona, Tomasz złożył kolekcję w charakterze depozytu we lwowskim Ossolineum, jednakże brak odpowiedniego lokalu do jej wystawiania sprawił, iż Zakład szybko zwrócił rodzinie kłopotliwy prezent. Na okres 22 lat obrazy zostały zamknięte.

Po bezpotomnej śmierci Kazimierza w 1850 roku, zbiór przejął Władysław z Lubrańca Dąbski, właściciel Wojnicza i Przybysławic. W rok później wydał on dokument prawny – tzw. „Kodycył” – w którym zobowiązywał kolejnych opiekunów do utrzymania jej przy rodzinie, oraz zabraniał zadłużania czy sprzedania kolekcji. Chcąc spełnić życzenie Łukasza, zamierzał udostępnić obrazy na użytek publiczny, jednakże brak odpowiedniego lokalu znów to uniemożliwił. Z pomocą przyszło Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych założone w 1854 roku w Krakowie. W tym też roku powstał pierwszy akt notarialny, który określał depozyt w Towarzystwie na 6 lat. Artykuł z 1862 roku przedłużał go na czas nieograniczony, natomiast trzeci artykuł zobowiązywał Towarzystwo do umieszczenia w odpowiednim lokalu oraz sprawowania należytej opieki nad obrazami.

W 1862 roku został opracowany i wydany pierwszy katalog „Spis obrazów Galerii Dąbskich” rejestrujący 253 obrazy olejne, oraz 4 kopie z łóż Watykańskich Rafaela. Wszystkie zostały wycenione i ponumerowane, opatrzone własnoręcznym podpisem Władysława Dąbskiego, który zmarł bezpotomnie w 1877 roku.

Ponieważ Towarzystwo nie wywiązało się z postanowień Kodycyłu, Galeria wróciła do rodziny. W 1900 roku trafiła do Rudnej Wielkiej w ręce Stanisława Dąbskiego jako kolejnego wyznaczonego kuratora. Pragnąc wypełnić wolę przodków, aby obrazy służyły społeczeństwu, przekazał kolekcję w depozyt Magistratowi Miasta Rzeszowa, który to w 1903 roku udostępnił je na widok publiczny. W „Głosie Rzeszowskim” czytamy: (...) *dzięki ofiarności pana Dąbskiego, posła na sejm i członka Wydziału Krajowego, liczniejszy zbiór obrazów jest stale do widzenia w salach Magistratu w niedzielę i dnie świąteczne od 2 do 5 popołudniu (...) przekonałem się z radością, że Rzeszów w istocie od tej chwili, posiada w swych murach, mniejsza o to, jakim tytułem, prawdziwą galerię obrazów (...) Kolekcja zawiera około 260 płócien i to w takim składzie, że nawet osoba nie mająca sposobności zwiedzania większej Galery już i stąd zapoznać się może z nazwiskami, rodzajem i ogólnymi cechami tworzenia*

cenniejszych artystów tej dziedziny sztuki. A to już wielka korzyść!

W 1903 roku spisano Deklarację, która potwierdzała, iż Gmina miasta Rzeszowa przyjęła Galerię Dąbskich oraz, że Gmina ta zobowiązuje się dbać o nią, jednocześnie na żądanie Stanisława Dąbskiego zostanie ona zwrócona rodzinie, jednakże sprawy co do właściciela prawnego Galerii nie zostały uporządkowane. Niewielka część zbioru trafiła do domu hrabiego. Jednakże sprawy co do właściciela prawnego Galerii nie zostały uporządkowane. Dopiero w 1929 roku sąd – przy życzliwym stanowisku senatora Dąbskiego – przyznał ją Zakładowi Narodowemu im. Ossolińskich. Na szczęście magazyny Ossolineum nie mogły pomieścić wszystkich obrazów i dzięki temu większą część zbioru pozostawiono w Rzeszowie. Miały one trafić do planowanego muzeum, mającego powstać w niedalekiej przyszłości. Tak też się stało.

Okres wojen Galeria przeszła bez większych strat. Po wyzwoleniu miasta przez Armię Radziecką zbiory Towarzystwa Muzeum Ziemi Rzeszowskiej przeszły na własność miasta, z których utworzono Muzeum Miasta Rzeszowa. Zarząd Miejski oficjalnie przekazał Muzeum Galerię Dąbskich, która po wojnie powiększyła się o 23 obrazy przewiezione z dworu z Rudnej Wielkiej. Od 1946 roku udostępniono ją publiczności, która licznie

odwiedzała wystawę. W 1950 roku po przekształceniu Muzeum Miejskiego w Muzeum Państwowe otrzymało ono siedzibę w gmachu poklasztorным pijarów przy ulicy 3 Maja 19, gdzie Galeria znajduje się do dziś.

Rzeszowska kolekcja

Część Galerii Dąbskich, która posiada rzeszowskie Muzeum, stanowi zbiór obrazów prezentujący szeroki wachlarz stylów i kierunków, wykonanych przez przedstawicieli wielu europejskich szkół, min. włoskiej, francuskiej, flamandzkiej, holenderskiej, niemieckiej i austriackiej. Najcenniejsze są najstarsze dzieła artystów tworzących w XVI i XVII wieku, tj. Fransa Florisa (1519-1570), w twórczości którego można dostrzec styl wzorowany stylem Michała Anioła, Jacquesa d'Arthoisa (1615-1686) pejzażysty, a także Abrahama van Dipenbeecka (1569-1675) który był uczniem i naśladowcą Rubensa. Kolekcja oprócz oryginalnych dzieł, zawiera również cenny wybór kopii największych artystów renesansu i baroku, do których zaliczyć można Rafaela, Rubensa, Nan Dyka czy Tycjana. Kopie te wyszły spod pędzli zawodowych malarzy wywodzących się z Wiednia i Drezn.

Oprac. Olga Rusin-Przywara



„Amor z gitarą” XVIII w. według P.P. Rubensa, olej/płótno



„Apelles malujący Kampospa”. Flamandzki malarz ok. poł. XVII w., olej/deska

„RUDNIANKA” – KIEDYŚ I DZIŚ

Historię Ludowego Klubu Sportowego „Rudnianka” oficjalnie datuje się na rok 1952, kiedy to Prezes Kazimierz Gąsior zarejestrował drużynę i zgłosił ją do rozgrywek. Jak wynika z kronikarskich zapisów początki przygody z piłką nożną w naszej wsi sięgają jeszcze okresu przedwojennego – mecze w popularną „szmaciankę” rozgrywano z chłopakami z sąsiednich miejscowości m.in. z murarzami z Głogowa, którzy budowali rudzieński kościół, z chłopakami z Zacznia, a w czasie wojny nawet z żołnierzami niemieckimi.

„Boisko” sportowe to początkowo dwie drewniane bramki stojące na pastwisku nieopodal rzeki. Często jednak musiano „przenieść się z grą”, gdyż starsi wiekiem mieszkańcy skarżyli się na niszczenie trawy pod wypas krów – zdarzało się nawet, że ucinali bramki.

Od 1945 r. rozpoczyna się „prawdziwe granie” w Rudnej Wielkiej. 1 maja 1945 r. Władysław Międlar, Marian Międlar, Kazimierz Waltoś, Bronisław Gotkowski, Czesław Trzeciak oraz inni działacze przystąpili do organizacji zawodów, zakładają nowe bramki. Jest coraz więcej chętnych do gry, coraz częściej rozgrywane są mecze z drużynami z całej gminy.

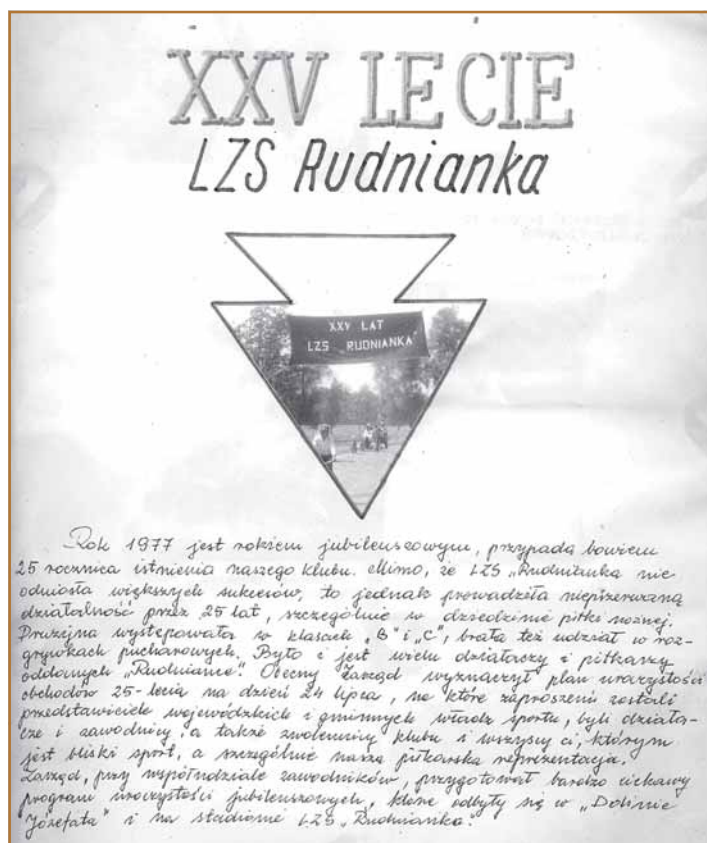
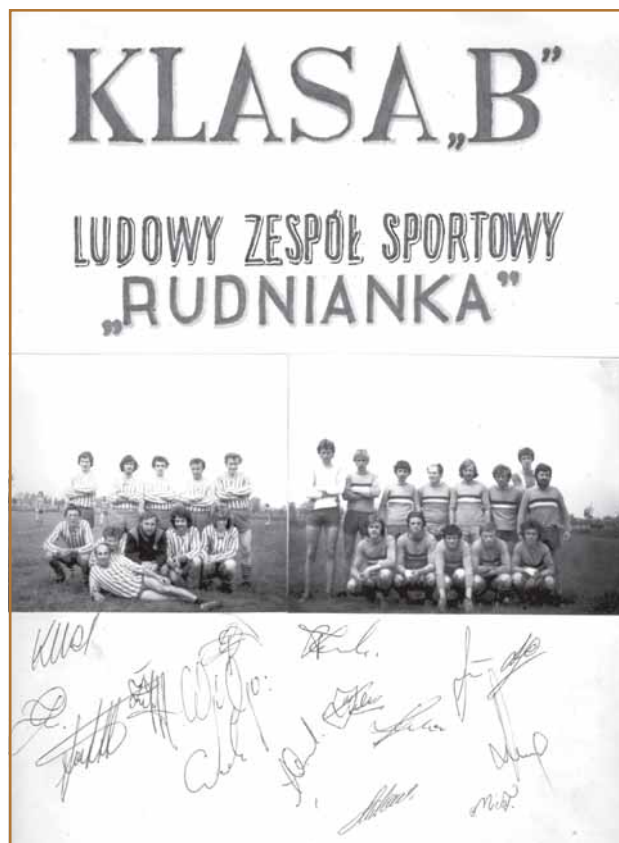
Od 1952 r. Rudnianka przystąpiła do rozgrywek w klasie C a już po dwóch latach awansowała do klasy „B”. To właśnie na lata 50. i 60. przypada okres jej największych sukcesów. Za najlepszych piłkarzy uważano wówczas m.in. Stanisława Warczaka, Zygmunta Skup-

nia, Stefana Pociaska, Stanisława Nowaka. Drużyna na mecze jeździ po całym województwie (m.in. Dębica, Rakszawa, Sokołów).

Warto przytoczyć jeden z komentarzy tygodnika sportowego „Stadion”: „Rewelacyjna LZS Rudna Wielka kroczy bez porażki. Piłkarze LZS Rudna Wielka są rewelacją tegorocznych rozgrywek. W grupie rzeszowskiej klasy „B” kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa. W tej chwili nie przegrali ani jednego meczu z 5 rozegranych spotkań”(z dnia 12 maja 1958 r.).

Największe sukcesy drużyna odnosiła za prezesury Kazimierza Waltośa – przez trzy kolejne lata wygrywała turnieje i w 1960 r. zdobyła puchar Rady Wojewódzkiej Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych w Rzeszowie na własność.

Mecze organizowane w Rudnej, jak również te wyjazdowe przyciągają mnóstwo kibiców, mieszkańcy





„Dolina Józefata” gotowa do uroczystości jubileuszowych



Zaproszeni goście



Honorowi goście (Kazimierz Gąsior, Adam Żywiec, Marian Międlar, Henryk Żywiec)



Kazimierz Drzał otwiera uroczystość 25-lecia i wygłasza okolicznościowy referat



Chwila odpoczynku, Władysław Żywiec i Marek Gąsior



Zagorzali kibice



Duże zainteresowanie loterią fantową...

mocno wspierają i dopingują drużynę, są dumni z wyników. Podobnie jest w latach, gdy przesuwają Władysław Szkoła – wtedy też rozwijają się inne dyscypliny sportu tj. tenis stołowy, szachy.

Początkiem lat 70. drużyna spada do klasy „C”, co było wynikiem odejścia najlepszych zawodników (wojsko, przejście do innych drużyn), a także brakiem funduszy na podstawowe wyposażenie. Dzięki zaangażowaniu i pracy kolejnych prezesów (Jana Łagowskiego, Stanisława Gotkowskiego, Władysława Kuli, Stefana Lachcika, Ryszarda Kuli, Adama Rogali), działaczy



... i ministrzelnicą

oraz samych piłkarzy jak i kibiców drużyna odradza się – awansuje do klasy „B”.

W czynie społecznym budowany jest stadion sportowy: „22 VIII 1976 r. urządzona została zabawa ogrodowa, z której dochód przeznaczono na budowę stadionu. Końcem sierpnia zakupiono materiały i rozpoczęto prace (grodzenie, sadzenie drzewek), które oprócz zawodników wykonywali również kibice”. „Rudnianka” jednoczy mieszkańców oraz nadaje rytm życia we wsi – organizuje imprezy, bale sylwestrowe, ogniska, a nawet kuligi w okresie zimowym.

Klub doczekał się pełnowymiarowego boiska z szatnią, prysznicem, wodociągiem i energią elektryczną. Drużyna często trenuje, zapisuje się coraz więcej młodzieży.

Kolejne lata to upadki i wzloty „Rudnianki” – raz klasa „C” raz klasa „B”, nie mniej drużyna funkcjonuje nieprzerwanie od ponad 65 lat (w 2012 r. było 60-lecie Klubu).

Na oficjalnej stronie Klubu (www.rudnianka.pl) czytamy: „Dzisiaj głównym celem Klubu jest gra w klasie „B”, uzyskiwanie jak najlepszych wyników i dawanie satysfakcji zawodnikom i kibicom z rozgrywek. Zapewnianie młodzieży uprawianie sportu i umożliwienie jej spędzenia wolnego czasu”.

Oprac. Olga Rusin-Przywara



Festyn rozpoczęty



R. Kula, J. Skupień, A. Drzał, B. Rząsa i W. Drzał

NASZE „URWISY”

We wrześniu 2017 roku staraniem Łukasza Kłeczka powstała grupa młodzieżowa przy KS Rudniana o nazwie „Rudniana Urwisy”.

Celem jej powstania było wychowanie przez sport, propagowanie zdrowego trybu życia, uczenie zasad fair play, kształtowanie postaw patriotycznych oraz podnoszenie umiejętności piłkarskich dla dzieci ze szkoły w Rudnej Wielkiej oraz okolicznych miejscowości.

Grupa ta szerszej perspektywie ma stanowić zaplecze dla drużyny seniorskiej Rudniana oraz dostarczać do niej wyszkolonych i wartościowych graczy. Chcemy by wychowankowie stanowili w przyszłości o sile i spójności drużyny oraz kontynuowali piękną historię tego Klubu.

Akademia ma do swojej dyspozycji orlik oraz boisko trawiaste w Rudnej Małej oraz w zimie sale w szkole w Rudnej Wielkiej oraz Świlczy. Już od jesieni tego roku grupa przenosi się na nowy stadion z boiskiem trawiastym najwyższej jakości posiadającym oświetlenie,

system nawadniania sterowany komputerowo oraz nowy budynek klubowy. Zbudowane kosztem prawie 4 milionów złotych od zera będzie stanowić wizytówkę Akademii oraz zapewni najlepsze warunki do treningów dla naszych adeptów. W skład obiektów wchodzi boisko główne, boisko treningowe, boisko wielofunkcyjne, górka saneczkowa oraz plac zabaw z siłownią na wolnym powietrzu.

Turnieje oraz mecze

Drużyna „Rudniana Urwisy” brała udział w następujących turniejach oraz wydarzeniach:
– 27 stycznia 2018 r., Głogów, rocznik 2007/2008 – 4 miejsce,
– 10 lutego 2018 r., I turniej Futsalu „Rudniana Urwisy” w Świlczy,
– 29 lutego 2018 r., rocznik 2008/2009 rozegrał mecz sparingowy z Mrowlą w Świlczy.

Dwie grupy Urwisów wystąpiły na turnieju Deichmana 2019.

Zawodnicy z rocznika 2011 wzięli udział w Turnieju o puchar prezydenta miasta Rzeszowa.

„Rudniana Urwisy” brali również udział w dniu dziecka w Galerii Nowy Świat. Podczas dwudniowego eventu mieliśmy okazję zaprezentować się jako szkoła.

Grupa najmłodsza 2011/2013 wygrała trwającą od kilku tygodni rozgrywki Mini Ligi Futsalu organizowane przez Heiro Rzeszów. Nasza drużyna odniosła 5 zwycięstw i raz zremisowała.

I turniej Futsalu „Rudniana Urwisy” w Świlczy – w turnieju tym wzięły udział wszystkie grupy wiekowe. Był on organizowany przy współpracy „Rudniana”, „Rudniana Urwisy” oraz Stowarzyszenia „Wspólnie dla Rudnej Wielkiej”.

Oprac. Łukasz Kłeczek



Drużyna „Rudniana Urwisy”, 2019 r.

UROCZYSTOŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH I DZIEŃ ZADUSZNY JAKO WYRAZ PAMIĘCI ORAZ ODDANIA CZCI I SZACUNKU ZMARŁYM

*Ciszą cmentarną ukołysani, z dala od życia i znoju,
dobiwszy wreszcie cichej przystani, odpoczywają w pokoju.*

(Elżbieta Daniszewska „Zaduszki”)

Dwa święta

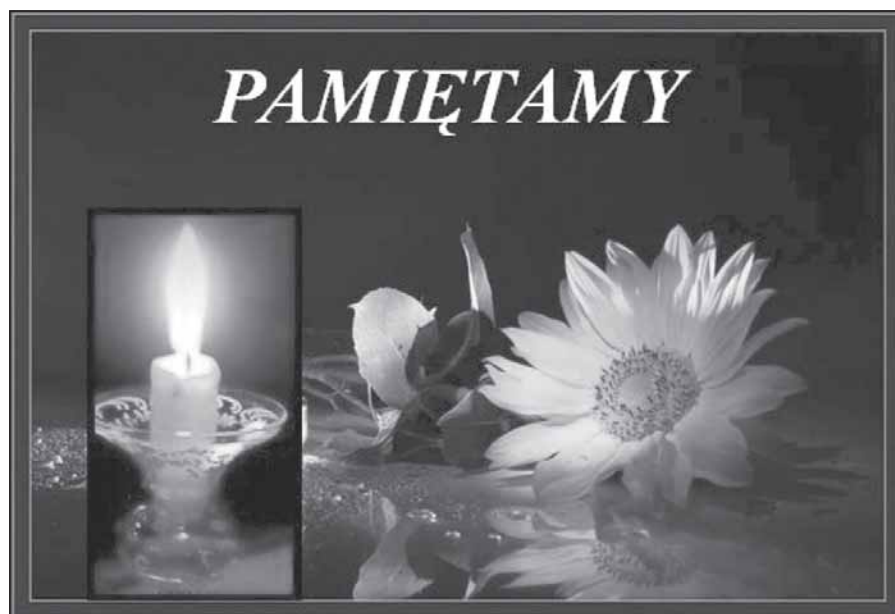
Pierwszego i drugiego listopada obchodzimy dwa święta. Pierwsze z nich to Wszystkich Świętych, a drugie Dzień Zaduszny.

Dzień Wszystkich Świętych – łac. festum omnium sanctorum został ustanowiony w X wieku, jest to święto stałe i z założenia ma charakter radosny. Dzień Wszystkich Świętych jest uroczystością ku czci wszystkich tych, którzy osiągnęli wieczne szczęście przebywania z Bogiem w niebie. A więc nie dotyczy wyłącznie uznanych świętych, beatyfikowanych i kanonizowanych, ale także pozostałych zmarłych, którzy zostali już zbawieni. Kościół uważa ich za wzory do naśladowania dla każdego wiernego. Zakłada się, że dzień Wszystkich Świętych ma przypominać o tym, iż każdy wierny ma predyspozycje do świętości oraz, że po śmierci może osiągnąć zbawienie. W PRL władze początkowo walczyły z tradycją obchodzenia i uznania tego święta. Napotykać jednak na znaczący opór społeczeństwa, postanowiły w końcu nadać świecki charakter dniu 1 listopada, zmieniając jednak nazwę na Dzień Wszystkich Zmarłych, Święto Zmarłych lub Dzień Wszystkich Zmarłych i Poległych. Niestety, pojęcia te tak się utrwaliły w narodzie, że i dzisiaj często je słyszymy.

Dzień Zaduszny przypadający na drugiego listopada wprowadzono do liturgii Kościoła powszechnego po-

nad sto lat później, w XI wieku. W Polsce tradycja Dnia Zadusznego zaczęła się kształtować między XII a XV wiekami. W tym dniu modlimy się za wszystkich wiernych zmarłych, a szczególnie za dusze, które przebywają w czyśćcu. Przez stulecia wierzenia, zwyczaje i obrzędy, naszych przodków związane

wiedząc domy żywych. Wierzono także, że jedło i napoje pomogą duszom, więc w przeddzień święta pieczono i przyrządzano różne potrawy, które rozkładano na stołach i na noc zostawiano otwarte drzwi, żeby duchy mogły bez przeszkód wejść do swoich dawnych domostw. Zachowywano szczególną ostroż-



z Dniem Zadusznym towarzyszyły obchodom kościelnym. Wierzono, np. że dusze zmarłych mogą być zbawione dzięki jałmużnie i modlitwom. To właśnie obrzędy związane z Zaduszkami Adam Mickiewicz opisał w „Dziadach”, bo jeszcze w XIX w. we wschodniej Polsce odprawiano takie rytuały ku czci zmarłych zwane Dziadami. Powszechnie wierzono, że właśnie w tę jedyną noc w roku dusze zmarłych mogą od-

ność, by nie wpaść przypadkiem na przebywającą w domu duszę. Zanim usiadło się na krześle lub ławie, wykonywano powolny ruch ręką, by delikatnie przesunąć przybysza z zaświatów. W tym dniu niektóre czynności były wręcz niedozwolone, np. wylewanie wody po myciu naczyń przez okno, bo można było oblać zabłąkaną tam duszę, a także palenie w piecu, bowiem tą drogą dusze często dostawały się do domu.



W tym czasie też chętnie w domach goszczono żebraków i modlących się przy kościołach dziadów kościelnych (pątników utrzymujących się z jałmużny), bo wierzono, że postać dziada może przybrać duch zmarłej osoby. Według ludowych wierzeń w nocy z 31 października na 1 listopada, dusze zmarłych gromadziły się na mszy w kościele, którą odprawiał zmarły kapłan. Po nabożeństwie, pod przewodnictwem księdza, dusze miały brać udział w ponurej procesji na cmentarzu. Cmentarze były rozświetlone płonącymi na grobach lampkami, by błakające się dusze mogły się przy nich oczyścić i ogrzać.

Obecnie dawne wierzenia, przesady, zwyczaje, regionalne koloryty i praktyki odchodzą w przeszłość. Msze święte, modlitwy i wypominki (modlitwa połączona z wywoływaniem imion i nazwisk zmarłego), podmieniły dawny zwyczaj przywoływania zmarłych a umieszczanie kwiatów na grobach ma przypominać o tradycji przygotowywania pokarmu dla dusz naszych zmarłych.

Wędrownika po cmentarzach. Listopadowe refleksje i dumania

W tym dniu cmentarze wyglądają dokładnie tak, jak to przedstawia

poetka Danuta Wawiłow w wierszu „Znicze”: „Kwitną zniczami ciemne chodniki. Jesienne kwiaty, błędne ogniki. Palą się znicze. Dziesiątki, setki, tysiące zniczy... Nikt ich nie zliczy... Przechodzą ludzie, schylają głowy. Wśród żółtych liści listopadowych palą się znicze...”.



Odwiedzamy cmentarze, bo ważna jest tradycja, a więc zapalamy znicze, wzdychamy, tęsknota wyciska żal i łzy i wracamy do jeszcze nam danej codzienności. Niestety, życie ma swój początek i koniec. Tylko od nas zależy, co ocalimy, o czym będziemy pamiętać i jak nas będą pamiętać. Każdy ma do spełnienia swoją osobistą historię. Wyjątkowa postać okresu odrodzenia Leonardo da Vinci w jednej z wielu myśli ujął cel i zadania naszego życia tu i teraz na Ziemi w następujący sposób: „Zostawmy po sobie dobre imię

i trwałą pamięć wśród śmiertelnych, aby życie nasze nie przeszło nadaremnie”.

Pierwszy listopada skłania nas do zadumy nad człowieczym losem w szczególny sposób. Myśli kierują się w stronę refleksji nad przemijaniem, nad sensem istnienia, nad sprawami ostatecznymi, nad śmiercią, nad światem. Mówimy, myślimy – nie ma już dziadka, babci, nie ma mamy czy ojca, odeszło rodzeństwo nazbyt wcześnie, ciężka choroba uśmierciła w tym roku znajomych. W ostatnich dniach odszedł nagle młody człowiek! Takie rozmyślania prowadzą na pewno do smutnych i głębokich rozważań nad naszym ziemskim losem.

Sprzątamy rodzinne groby, a wędrując po cmentarzu odczytujemy różne napisy na nagrobkach – memento mori (pamiętaj, że umrzesz), niech spoczywa w pokoju, Ave Maria, prosi o modlitwę, „Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą”, itp. Nasze serca rozdziera tęsknota i żal:

*Żal że się za mało kochało
Że się myślało o sobie
Że się już nie zdążyło
Że było za późno*

(Jan Twardowski „Żal” [fragm.])

W opinii jednych to najsmutniejsze dni w roku, bo przypominają o śmierci, o tragicznych i trauma-

tycznych zdarzeniach w naszych rodzinach, w naszym otoczeniu. Jeśli przyjmujemy te listopadowe dni wyłącznie z żalem w sercu po stracie bliskich, to rzeczywiście ogarnie nas nieopisany smutek, niepokój, rozpacz i zwątpienie w sens egzystencji, a nawet bezsens śmierci – pustka po ziemskiej tułaczce. Zatem nie powinien to być tylko dzień rozpacz i udręki, bo przecież wierzymy, że nasi najbliżsi są w innym, lepszym świecie. Że nie odeszli zupełnie. Natalia Tułasiewicz (urodzona w Rzeszowie w 1906 roku, nauczycielka beatyfikowana w 1999 roku przez papieża Jana Pawła II) tak to rozumie: „Bo przecież i to święto, i Dzień Zaduszny to dla mnie dni radości nie rozpląsanej i hałaśliwej, ale wewnętrznej, zwróconej nadzieją

całą ku lepszemu życiu (...). Cieszę się na zmartwychwstanie”. I to jest krzepiące, powinno pomóc uporać się z palącą nas tęsknotą.

Święto Wszystkich Świętych to czas, kiedy na plan pierwszy wysuwają się wspomnienia o naszych najbliższych zmarłych, którzy żyją w naszej pamięci, sercach, przekazach rodzinnych. W tym dniu pomyślmy także o tych, których groby są opuszczone, zaniedbane i nikt na nich nie zapalił znicza, nie odmówił modlitwy. Koniecznie zapalmy taki znicz i pochylmy się nad mogiłą!

Pomijając aspekt religijny, 1 i 2 listopada są dla Polaków również dniami **Pamięci Narodowej**. Z tego powodu znicze zapalmy na każdej mogile żołnierskiej: na grobach powstańców, na polnych i leśnych

mogiłach, przy krzyżu, gdzie pochowani są bezimienni żołnierze. W miejscach martyrologii i straceń, przy tablicach pamiątkowych poświęconych zabitym żołnierzom i cywilom we wszystkich wojnach. Niech płoną również znicze w cmentarnych kwaterach żołnierskich oraz na grobach ludzi szczególnie zasłużonych dla Polski i jej kultury.

Zapalmy je także w Rudnej Wielkiej, na grobach tych, którzy spoczywają na tutejszym cmentarzu, zapalmy przed pomnikiem Pomordowanych w czasie II wojny światowej i przed pomnikiem Rodziny Dąbskich. W tych dniach naszą powinnością jest pamięć oraz oddanie czci i szacunku zmarłym.

Oprac. Janina Godlewska

SŁOWO OD SOŁTYSA

Najnowsze inwestycje i prace wykonane na terenie Rudnej Wielkiej

1. Powstanie przy nowo budowanym stadionie sportowym otwartej strefy aktywności, w której skład wchodzi:
 - siłownia plenerowa (druga już na terenie naszej miejscowości),
 - strefa relaksu,
 - plac zabaw o charakterze sprawnościowym.
2. W nowo powstałym budynku na stadionie sportowym zostały zamontowane meble między innymi aneks kuchenny, stół konferencyjny oraz szafki dla sportowców.
3. Wykonano modernizację drogi granicznej z Pogwizdowem Nowym (Nowe Osiedle).
4. Ze środków funduszu sołeckiego została zakupiona kosiarka samobieżna do koszenia trawy na stadionie sportowym oraz przy-

czepka do transportu motopompy dla OSP Rudna Wielka.

5. Wykonano doraźną naprawę dróg gminnych na terenie naszego sołectwa oraz wyrównano kamieniem drogę pod koleją (od stacji kolejowej do sklepu Pana Gąsiora).
6. Na bieżąco prowadzone było koszenie poboczy oraz rowów przy drogach powiatowych oraz gminnych.
7. Zarząd Dróg Powiatowych założył próg zwalniający przy Szkole Podstawowej co znacznie poprawiło bezpieczeństwo w tym miejscu.

W najbliższym czasie mają rozpocząć się prace związane z budową dróg wewnętrznych, miejsc postojowych, alejek oraz zjazdu z drogi serwisowej w ramach inwestycji „Budowa Stadionu Sportowego w Rudnej Wielkiej” (przetarg na tę inwestycję został rozstrzygnięty).

Planowane jest również ogrodzenie siłowni plenerowej między starym a nowym gościńcem w celu poprawienia bezpieczeństwa osób tam przebywających.



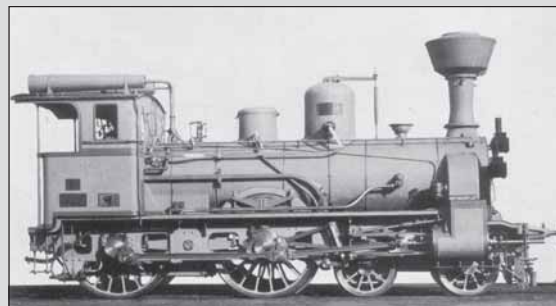
Składam serdeczne podziękowanie władzom Gminy Świlcza na czele z Wójtem Adamem Dziedzicem oraz Radnymi Gminy za umożliwienie wykonania przedstawionych powyżej inwestycji w naszym z roku na rok coraz piękniejszym sołectwie.

Wierzę, że przy tak dobrej współpracy z władzami Gminy, na tym nie poprzestaniemy, bo potrzeb jest jeszcze dużo. W razie sytuacji problemowych na terenie Rudnej Wielkiej oraz inwestycji które są wykonywane proszę o kontakt, tel. 693 06 74 14.

Oprac. Tomasz Salach
sołtys sołectwa Rudna Wielka

Z kart kalendarza

- W 1374 roku zmarł Jan Pakosławic pozostawiając trzech synów i dwie córki (Małgorzatę i Ofkę), które po wejściu w posiadanie Rzeszowa przyjęły nazwisko Rzeszowskich. Nastąpił podział majątności rzeszowskiej. Rudna wraz z sąsiednimi wsiami i częścią Rzeszowa przeszła w ręce synów Jana Feliksa i dwóch kolejnych Janów, z których jeden został arcybiskupem lwowskim. Arcybiskup zmarł 12 marca 1436 roku a jego dobra otrzymali trzej synowie jego brata Stanisława jak również ich siostra Małgorzata, która za odpowiednią gotówkę zrzekła się pretensji do tych ziem. Około roku 1450 nastąpił podział dóbr między braćmi, z których jeden osiadł w Rudnej, drugi w Przybyszówce a trzeci w Trzebownisku. Jan, który osiedlił się w Rudnej, był blisko związany z królem Władysławem Warneńczykiem; był jego sekretarzem, brał udział w bitwie pod Warną. Uczestniczył w poselstwach do Turcji, Grecji i Bułgarii. Obierając stan duchowny doszedł do najwyższej godności – infuły biskupiej.
- 4 listopada 1858 roku pierwszy pociąg z lokomotywą parową przejechał przez Rudną. Przy budowie nasypu kolejowego i montowaniu szyn znalazło zatrudnienie wielu mieszkańców wsi, prawie z każdego domu wywodził się kolejarz. Podczas I wojny światowej linia kolejowa została poważnie uszkodzona. Po zakończeniu wojny niemal natychmiast przystąpiono do jej naprawy. Okres II wojny światowej to czas dywersji kolejowej polegającej na niszczeniu urządzeń i taboru kolejowego, aby utrudnić Niemcom transport wojskowy. Na przełomie 1942/1943 roku grupa wypadowa „Iskra” z Rzeszowa zniszczyła w Rudnej Wielkiej urządzenia kolejowe. W marcu 1943 roku 6 parowozów i 1003 wagony zostało uszkodzonych na trasie Rudna – Rzeszów. Po wojnie na trasie Przemyśl – Kraków kursowały tzw. pociągi repatriacyjne, którymi przetrzucano Polaków na Ziemię Odzyskane (około 7 mln osób). W latach 1947-1950 trasa ta była w dyspozycji radzieckich władz państwowych.
- W 1925 roku wybudowana została cegielnia dworska, kiedy to dziedzic zobowiązał się dostarczyć cegłę na budowę nowego kościoła w Rudnej Wielkiej. Cegielnia znajdowała się na polach dworskich obok toru kolejowego w południowej części obszaru dworskiego w miejscu, gdzie odkryto gruby pokład dobrej gliny. Pracowało w niej tylko 5 robotników i to tylko w okresie letnim. Cegłę wypalano w dwóch piecach. W sezonie wypalano ręcznie ok 200 000 cegieł. Wybudowano z nich kościół parafialny w Rudnej Wielkiej oraz korzystał z niej sam dziedzic do uzupełnienia swoich zabudowań folwarcznych. Po parcelacji dworu w 1944 roku cegielnia uległa zniszczeniu.
- 5 października 1953 roku miało miejsce włamanie do kościoła w Rudnej, w czasie którego świątynia uległa poważnemu zniszczeniu; wyrąbano drzwi do zakrystii, porozbijano figury świętych i anioły z głównego ołtarza, okradziono wszystkie skarbonki. Sprawców nie udało się ustalić.



Oprac. Olga Rusin-Przywara

KĄCIK KULINARNY

Cwikła z chrzanem (do słoików)

2 kg buraków ugotowanych zetrzeć na drobnej tarce w malakserze,
2 łyżki chrzanu (może być ze słoika).

Zalewa:

- 1 szklanka wody
- 1 szklanka octu
- 1 szklanka cukru
- 4 liście laurowe
- 4 ziela angielskie
- 4 ziarna pieprzu
- 4 ziarna goździki
- 4 ząbki czosnku
- 1 łyżka soli
- 4 cebule pokrojone w wiórka

Zagotować zalewę i przecedzić. Cebulę przetrzeć na sitku.

Zalać zalewą buraczki i zostawić na 24 godziny. Wkładać do słoików i pasteryzować 10-15 minut.



Salatka z twarogiem

W salaterce układać warstwami:

- 1/2 kapusty pekińskiej
- 250 g twarogu
- 1/2 drobno pokrojonego pora
- 1 puszka kukurydzy
- 1/2 porcji sosu majonezowego
- 4 jaja ugotowane starte na tarce
- 2 sztuki pomidorów pokrojone w kostkę
- 20 dag szynki pokrojonej w kostkę
- 20 dag sera żółtego startego na tarce
- 1/2 kapusty pekińskiej
- 1/2 sosu majonezowego

Sos majonezowy do sałatki: Wymieszać majonez ze śmietaną lub jogurtem. Dodać sól, pieprz i 3 ząbki czosnku. Wierzch posypać szczypior-kiem i porem.



Orzechowa słodycz ze śliwkami

Składniki:

- 3 szklanki mąki
- 250 g margaryny
- 1 3/4 szklanki cukru
- 1 opakowanie cukru wanilinowego
- 6 jaj
- 3 łyżeczki proszku do pieczenia
- 1 słoiczek powidła śliwkowego
- 200 g masła
- 200 g orzechów laskowych lub włoskich
- 1 opakowanie kremu karpatkowego
- 500 ml mleka
- 300 g śliwek
- 100 ml śliwowicy
- kakao

Z mąki, 3/4 szklanki cukru, margaryny, cukru wanilinowego, proszku do pieczenia oraz 6 żółtek zagnieść kruche ciasto. Następnie wylepić nim 2 formy o wymiarach 28 x 35 cm. Śliwki dokładnie opłukać pod bieżącą wodą, osuszyć, przeciąć na pół i usunąć pestki. Owoce ułożyć na jednym cieście. Błat piec 45 minut w temperaturę 170°C. Ostudzić. Na drugim cieście rozsmarować powidło śliwkowe. Białka ubić z pozostałym cukrem na sztywną pianę i wyłożyć na wierzch. Całość posypać

drobno posiekanymi orzechami. Placek wstawić do piekarnika rozgrzanego do temperatury 170°C i piec przez 45 minut. Ostudzić. Krem karpatkowy ugotować według przepisu na opakowaniu na 500 ml mleka. Gdy ostygnie, utrzeć go z masłem oraz śliwowicą na jednolitą masę. Krem równomiernie rozprowadzić na cieście ze śliwkami po czym przykryć blatem z powidłem, tak aby zapieczona piana była w środku (odwrócić go do góry nogami). Lekko docisnąć, aby się skleily. Przed podaniem wierzch posypać kakao.



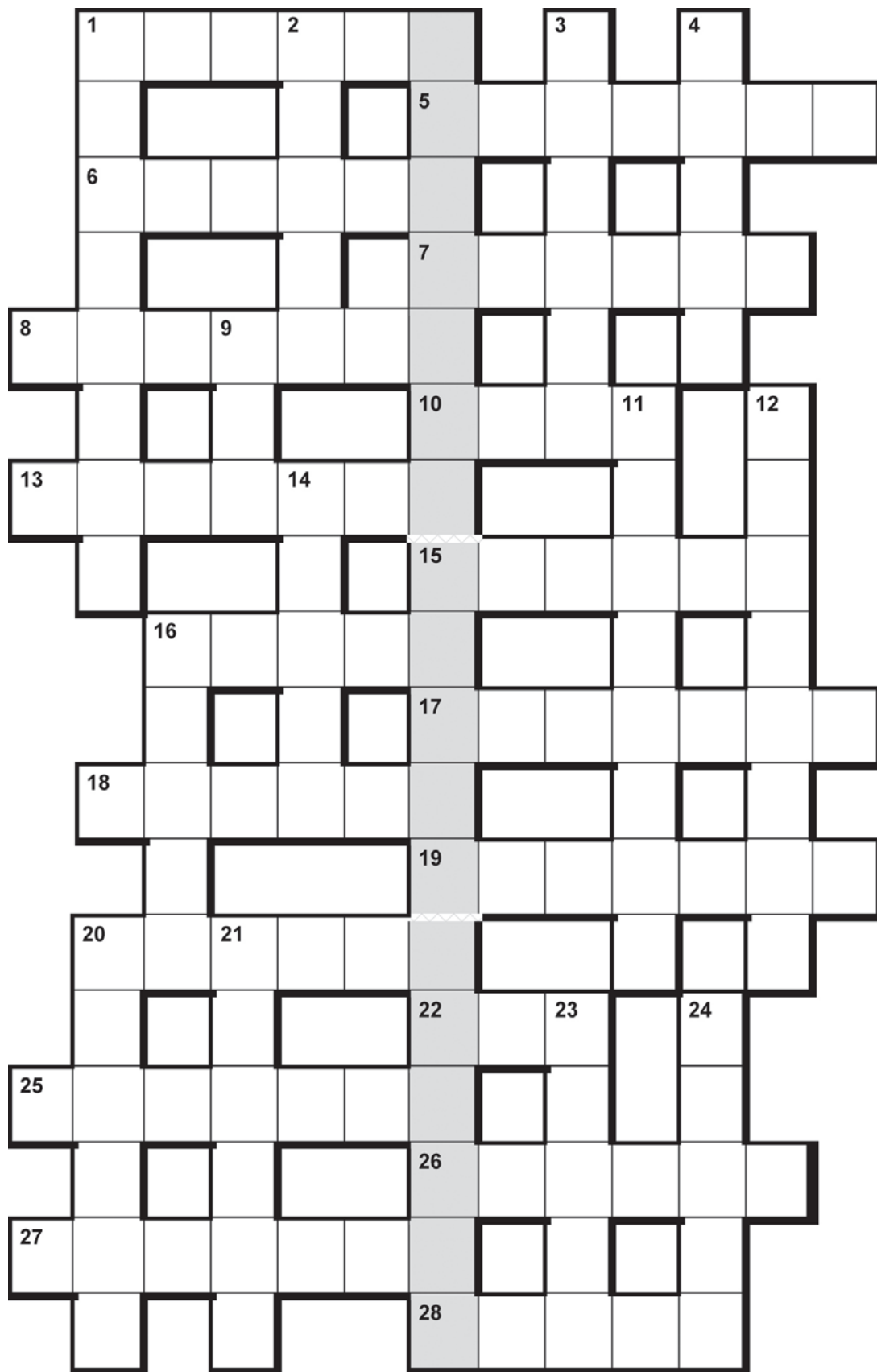
Oprac. Agata Mytych

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM

Poziomo: 1) Zarządza diecezją. 5) Był nim np. św. Piotr. 6) Silnikowy pojazd jednośladowy. 7) Mieszkaniec Londynu. 8) Blacha z wizerunkiem świętego noszona na pierśsi. 10) Używana przez krawca. 13) Modlitwa np. do Wszystkich Świętych. 15) Msza poranna odprawiana w okresie adwentu. 16) Popularny kanadyjski piosenkarz i aktor. 17) Zmierzenie do celu. 18) Pojazd bojowy starożytnych Rzymian. 19) Najwyższy stopień w marynarce wojennej. 20) Imię męskie. 22) Tytuł polskiego filmu, laureata Oscara. 25) Ferie letnie. 26) Miasto w Polsce, siedziba KUL-u. 27) Znak interpunkcyjny. 28) Siły zbrojne państwa.

Pionowo: 1) Więzienie paryskie zburzone w czasie rewolucji w 1789 r. 2) Statek rybacki. 3) Mieszkaniec kraju w Azji, leżącego między Rosją a Chinami. 4) Osoba zrównoważona i opanowana. 9) Np. warcaby. 11) ...Medyczna, szkoła wyższa. 12) Rzecz autentyczna. 14) Prawy dopływ Wisły. 16) Ostra choroba zakaźna układu oddechowego. 20) Komunia święta podawana umierającemu. 21) Duży ptak nadwodny. 23) Do przechowywania zdjęć. 24) Imię autorki „Nad Niemnem”.

Po wpisaniu odgadniętych hasel w zaznaczonej pionowej kolumnie należy odczytać rozwiązanie zadania.



W kolejnym numerze:

Sprawy bieżące



Opowiadania rodzinne



Z kroniki szkolnej



Hrabia Stanisław Dąbski



Historia jednego zdjęcia



Historia parafii

Park Naukowo-Technologiczny „Rzeszów-Dworzysko” im. dr Grażyny Gęsickiej



Dogodna lokalizacja, wykształcona kadra pracownicza, pełne uzbrojenie terenu w infrastrukturę techniczną, ulgi i preferencje podatkowe oraz najkorzystniejsze warunki do prowadzenia biznesu. To tylko kilka z elementów przemawiających za inwestowaniem w Powiecie Rzeszowskim. Nie dziwi zatem, że to właśnie tu, w południowo-wschodniej części Polski zabiło ekonomiczne serce tego regionu - Park Naukowo-Technologiczny „Rzeszów-Dworzysko”.

Teren PNT o powierzchni 83,42 ha jest kompleksowo uzbrojony w infrastrukturę techniczną. Wybudowana sieć ciepłownicza, umożliwi przedsiębiorcy skorzystanie z ciepła systemowego. Ochronę terenów inwestycyjnych spełni system kompleksowego monitoringu wyposażony w 14 kamer. Obecność aktywnego systemu odgromowego zapewni ochronę terenom PNT przed wyładowaniami atmosferycznymi.

Powiat Rzeszowski ma dogodnie położenie komunikacyjne. W pobliżu PNT Rzeszów-Dworzysko funkcjonuje międzynarodowe lotnisko Rzeszów-Jasionka, przebiega autostrada A4 i droga ekspresowa S19. Cały teren sąsiaduje z magistralą kolejową E30 Niemcy - Polska-Ukraina. Inwestorów zainteresowanych terenami naszego Parku prosimy o kontakt z biurem PNT:

Biuro Parku Naukowo-Technologicznego mieści się w siedzibie Powiatu Rzeszowskiego

35-959 Rzeszów, ul. Grunwaldzka 15, IV piętro

tel. + 48 17 867 14 21, 22

mail: krzysztof.jarosz@powiat.rzeszow.pl

mail: kinga.majka@powiat.rzeszow.pl

Strona internetowa: www.dworzysko.powiat.rzeszow.pl

<https://www.facebook.com/Park-Naukowo-Technologiczny-Rzesz%C3%B3w-Dworzysko-791646364228010/>

BASMAC.pl

Elektrownia dla Twojego domu



Skontaktuj się z nami już dziś:
BASMAC Sp. z o.o., ul. Baczyńskiego 7, 35-959 Rzeszów, tel. 17852 00 47, 504267977,
e-mail: info@basmac.pl, www.basmac.pl